Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVIII | Piątek 28 maja 1937 r. | Nr. 144

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Hiszpańskie samoloty rządowe

zbombardowały torpedowiec niemiecki

BERLIN, 27.5. — Niemieckie Biuro Informacyjne urzędowo donosi:

W dniu 26 maja br. niemiecki torpedowiec „Albatros", stojący na redzie portu Palma de Mallorca, był przedmiotem ataku bombowego hiszpańskich samolotów rządowych, które bombardowały w tym samym czasie miasto i port.

4 bomby padły w pobliżu torpedowca, stwarzając duże niebezpieczeństwo dla okrętu.

Atak samolotów rządowych nabiera szczególnego znaczenia, jeśli się zważy że na redzie portu w owej chwili nie było żadnego okrętu powstańczego.

Tego rodzaju ataki — donosi Niemieckie Biuro Informacyjne — zagrażają w poważnym stopniu bezpieczeństwu niemieckich sił morskich, które w interesie pokoju światowego pełnią służbę na wodach hiszpańskich, biorąc udział w kontroli międzynarodowej.

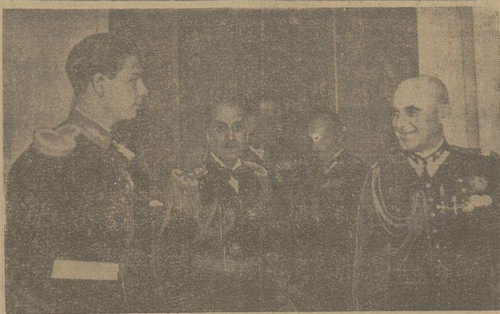
BILBAO, 27.5. — Korespondent Havasa donosi, że powstańcy kontynuowali zaciekłe ataki na pozycje rządowe pod Ghibiarii i San Pedro przy poparciu lotnictwa, artylerii i czołgów.

Wojska rządowe stawiały energiczny opór, lecz w godzinach po południowych wyższe dowództwo poleciło zmienić niektóre pozycje.

O godz. 19 dnia 26 bm. oddziały rządowe podjęły silny kontratak, którego wyniki nie są jeszcze znane.

BAJONNA, 27.5. — Biuro prasowe rządu baskijskiego ogłosiło następujący komunikat:

Rząd zajmował się położeniem lotników niemieckich, skazanych na śmierć. Rząd nie wykonał wyroku, aby przyczynić się do usunięcia wszystkich motywów, mogących skłaniać kraje faszystowskie do kontynuowania swej interwencji w hiszpańskiej wojnie domowej.



Na zdjęciu widzimy ks. Michała w czasie składania wizyty Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.

NIE BĘDZIE STRAJKU

w górnictwie angielskim

LONDYN, 27.5. — Rozpoczęte w poniedziałek pod przewodnictwem niezależnego przewodniczącego wspólne obrady delegatów egzekutywy federacji górników z delegatami właścicieli kopalń zagłębia węglowego Nothingham oraz delegatów utworzonego przez właścicieli kopalń tego zagłębia związku górniczego, uwieńczone zostały powodzeniem.

Jutro odbędzie się w Londynie zwołana przez egzekutywę federacji górników konferencja delegatów rad załogowych wszystkich zagłębi w liczbie 200 delegatów, reprezentujących pół miliona zorganizowanych w federacji górników. Nie ulega wątpliwości, że konferencja ta zaaprobuje porozumienie, zawarte z przemysłowcami i nakaże wycofanie doręczonych już właścicielom kopalń wymówień pracy na 29 maja.

Jak więc było przewidywane, — do strajku węglowego nie dojdzie.

Doniosłą rolę przy forsowaniu ustępliwego stanowiska przemysłowców odegrał ustępujący premier Baldwin, — którego apel o zgodę między pracą a kapitałem w przemyśle węglowym nie pozostał bez echa.

LONDYN, 27.5. — Obsługa autobusów londyńskich ma powrócić do pracy w piątek. Po konferencji w ministerstwie pracy ogłoszono komunikat, z którego wyinka, iż wszyscy pracownicy autobusów powrócą do pracy i obejmą swe dotychczasowe posterunki w piątek, zaś okres strajku nie będzie im zaliczony jako przerwa w służbie.

Wyniki wyborów

w Holandii

HAGA, 27.5. — Wczorajsze wybory do drugiej izby przyniosły znaczne zwycięstwo blokowi rządowemu, a porażkę stronnictwom skrajnym.

W wyniku tych wyborów, o ile chodzi o większe partie, rzymsko-katolicka partia ludowa otrzymała 31 mandatów (o 3 mandaty więcej, niż w 1933 r.), socjaliści — 23 mandaty (zyskali 1 mandat), partia antyrewolucyjna do której należy obecny premier Colijn — 17 mandatów (zyskała 3 mandaty), komuniści 3 mandaty (stracili 1 mandat), ruch narodowo-socjalistyczny inż Musserta — 4 mandaty (w wyborach w r. 1933 ruch ten nie brał udziału).

Ruch naprawy narodowej nie uzyskał żadnego mandatu i stracił tym samym jedyny swój mandat, zdobyty w r. 1933.

W nowej izbie reprezentowanych będzie 10 partyj wobec 14 w obecnej izbie.

We wczorajszych wyborach zastosowano nową ordynację wyborczą, która przewiduje m. in., że przy składaniu listy kandydatów należy wpłacać kwotę gwarancyjną w wysokości 250 florenów za każdy okręg wyborczy, których jest 18, czyli ogółem 4.500 florenów.

W związku z tym z 20 partyj, które wczoraj stanęły do urn wyborczych (w r. 1933 było 54) straciło powyższą kwotę gwarancyjną 10 stronnictw. Kwoty te przypadają skarbowi państwa.

Watykan odpowie Niemcom

PO RAZ DRUGI

CITTA DEL VATICANO, 27.5. — Jakkolwiek w kołach oficjalnych Watykanu utrzymywana jest w zupełnej tajemnicy sprawa protestu rządu niemieckiego przeciw przemówieniu arcybiskupa Chicago, kardynała Mundeleina, to jednak w sferach politycznych panuje przekonanie, że odpowiedź będzie Niemcom udzielona.

Sfery polityczne są zdania, że nie ulega wątpliwości, iż Ojciec św. nie udzieli kardynałowi Mundeleinowi żadnej nagany, gdyż w wypadku tym chodzi o opinię osobistą kardynała, zaś osobiste zapatrywania jego w żadnym wypadku nie kompromitują Watykanu.

Abisynia przestała być

CZŁONKIEM LIGI NARODÓW

RZYM, 27.5. Jak już donosiliśmy min. Komarnicki na ostatnim posiedzeniu Rady Ligi Narodów wystąpił z wnioskiem o skreślenie z listy członków Abisynii. Wiadomość o tym wywołała tu bardzo dobre wrażenie.

Przez niedopatrzenie nie wstawiony został wiersz we wczorajszej depeszy o powyższej wiadomości. — Red.

Przed zawodami

O PUCHAR GORDON BENNETA.

BRUKSELA, 27.5. — Do chwili obecnej zgłoszono do międzynarodowych zawodów o puchar Gordon Benneta 10 balonów.

Zapisy zostaną zamknięte 1 czerwca.

Przypuszczalnie zgłoszenia swe nadeślą jeszcze Francuzi i Holendrzy.

Wśród 10 balonów już zgłoszonych, znajdują się 3 niemieckie, 3 belgijskie, 3 polskie i 1 szwajcarski.

Ze strony belgijskiej biorą udział — Demuyter i Mormans na „Belgica", — którzy w roku ub. wygrali puchar.

Belgowie zgłosili również załogę wojskową, trzeci ich balon pilotowany będzie przez Quersina, który brał dwukrotnie udział w zawodach, organizowanych przez Polskę. Towarzysz jego van Schelle w roku bież. wycofał się.

Wczorajsze sensacje ligowe

Cracovia nadal prowadzi w tabeli

Wczoraj odbyły się trzy mecze o mistrzostwo Ligi. Najciekawszym bezsprzecznie był mecz Wisła — Cracovia, lokalne derby Krakowa. Mecz ten zakończył się wynikiem remisowym. Również remisowym wynikiem zakończył się w Łodzi mecz ŁKS — Pogoń. Na ogół spodziewano się, że Pogoń wyjedzie z Łodzi pokonana, jednakże udało jej się wywieźć jeden punkt.

Trzeci mecz, jak można było spodziewać się, zakończył się zwycięstwem Warszawianki nad krakowską Garbarnią.

Po wczorajszych meczach na czele tabeli znajduje się nadal Cracovia przed Wisłą i Wartą. Najmniej sirat [?] conych punktów ma dotychczas AKS Chorzów, a mianowicie tylko 2.

Wyniki wczorajszych spotkań były następujące:

Cracovia — Wisła 1:1 (0:0)
ŁKS — Pogoń 0:0
Warszawianka — Garbarnia 3:4 (3:1)

RKS Zagłębie - Starachowice 2:1

Wczoraj na stadionie miejskim w Dąbrowie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo kieleckiego OZPN między Zagłębiem a Starachowicami. Po wyrównanej i zaciętej grze zwycięstwo odniosło Zagłębie w stosunku 2:1 (1:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kubek i Bogdanow, a dla pokonanych dawny gracz Unii sosnowieckiej Gwóźdź. Sędziował p. Śliwczyński z Częstochowy. Publiczności ponad 1500 osób.

CZUWAJ TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI ROK III--NR. 112

LETNIE HARCE

Wspomnienia z obozu 58 ZDH z Niwki w Suchedniowie, koło Kielc

...Raz, dwa, trzy.. lewa!.. prawa!..

Maszerujemy w takt komendy drużynowego, ulicami Mysłowic. Serce tłucze się każdemu z emocji i tajonego szczęścia... Zda się, że wszystkie taksówki śpiewają rytmem gumowych opon, po rozprażonym asfalcie, że dorożki, jednostajnym stukotem kopyt końskich, śpiewają jedną pieśń triumfu i wesela. — Na obóz! Na obóz!..

Z dali, wyłoniły się budynki stacyjne. Wchodzimy w długi tunel, na peron dworca. Tu następują pożegnania z rodzicami. Ile macierzyńskiej troski i miłości maluje się na twarzach rodziców harcerzy!.. Ale ci, nie przejmują się niczym...

Stajemy na peronie tuż przy torze, w wyciągniętym szeregu. Przed nami staje marsowa postać komendanta. — Czyta rozkaz. Padają krótkie, dobitne wyrazy.

Na peron wtoczył się parowóz, ciągnąc za sobą długi sznur wagonów.

Wsiadamy. Pociąg gwiżdże, rusza w bezkresną dal...

Jak dobrze nam zdobywać góry
I młodą piersią chłonąć wiatr...
Prężnemi stopy deptać chmury
I palce ranić ostrzem Tatr...

A więc jedziemy?!.. Jednostajny stuk kół, dziwnie każdego nastraja.

Patrzymy w okna. Z dali wyłania się malowniczy kościół gołonoski. Piękny jest. Długo nie znika nam z oczu. Wesoły nastrój panuje. Druh oboźny, siedzi w komicznej pozie i gra na gitarze, udając jakiegoś trubadura...

Kilku chłopców słucha z zaciekawieniem opowiadania pana O., naszego opiekuna, rozwodzącego się nad pięknem gór Świętokrzyskich, do których jedziemy.

Wjeżdżamy w malownicze góry, pokryte lasami. Och, jak żywo przypominałem sobie czytanie powieści Żeromskiego i Reymonta.

Lasy bukowieckie, z „Komediantki" Reymonta. Ach! jakież to podobne!...

Z okna widać tablicę z napisem: Suchedniów.

Wjeżdżamy w budynki stacyjne.

Mży drobny deszczyk.

— — — — — —

Pociąg wyrzucił nas na małą stacyjkę, położoną wśród malowniczych pagórków, pokrytych lasami. Peron był wyłożony kamiennymi płytami. Dość duży, otynkowany dom, mieścił w sobie biura stacyjne i poczekalnię. I znów ta stacja przypomniała mi powieściowe fragmenty.

Deszcz padał w dalszym ciągu. Drobny, ale gęsty, padał z zadziwiającą wytrwałością. Zupełnie jak jesienny, miejski „kapuśniaczek". Czekaliśmy na przybycie wozu, mającego zabrać nasze bagaże, na miejsce. Pojawiło się kilku harcerzy z Suchedniowa, z którymi zaraz zawarliśmy „sztamę".

— — — — — —

Idziemy od stacji. Drobny, zimny deszcz tnie po naszych twarzach. Ale my nie tracimy werwy i animuszu. Każdy drży z emocji. Życie jest piękne, a świat taki cudny... Ach, jak dobrze jest żyć!..

Z pomiędzy ciasnych uliczek bucha nasz śpiew:

A kto chce rozkoszy użyć
Niech idzie w „niwecką" służyć...
Na wycieczkach ćwiczyć się,
Na zabawach bawić się wesoło...
Bo „niwecka" to wiara niemała...

Po obu stronach ulicy, ciągną się małe, parterowe domki.

Choć deszcz zimny zacina i przenika nasze cienkie mundurki harcerskie, to jednak nasze twarze śmieją się beztrosko śmiechem radości i czaru życia.

— — — — — —

Mroczy się. Zimny wiatr huczy i trzęsie wierzchołkami drzew. Wielkie, drewniane wrota, skrzypią przeraźliwie.

(D. c. n.) T. BARTOSZ, Niwka



Z POBYTU KS. MICHAŁA W WARSZAWIE

Ks. Michał rumuński opuszcza Pałac Belwederski, po złożeniu w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu wieńca na stopniach pałacu. Ks. Michałowi, który ubrany był w mundur harcerski towarzyszyli: dyrektor protokułu dyplomatycznego Romer, zastępca dowódcy OK I gen. Bończa-Uzdowski oraz komandor rumuński Fundateanu, który towarzyszył księciu w jego podróży po Polsce.

„Samodzielne ognisko"

„Poszczególne zastępy przygotują ognisko na dzień św. Jerzego" — pada polecenie drużynowej. Praca w zastępach wre. Każdy z zastępów wytęża swe siły, aby jakoś się popisać. Wreszcie nadchodzi oczekiwany dzień. Druhny gdzień po kącikach powtarzają wiersze, legendy, przemówienia, w skrytości ducha... jedna przed drugą. Po zbiórce podchodzą dwie druhny do drużynowej i w imieniu całej drużyny proszą druhnę o przybycie na ognisko. O! aż taka samodzielność! Ano — zobaczymy! „Już zaprosiłyśmy rodziców, drużynę męską i gromadę zuchów"...

Los nam jednak nie sprzyjał. Od samego rana, co pięć minut deszcz, zimno, jak w grudniu. Druhnom posiniały noski, ale nie tracimy fantazji. Po dopołudniowych uroczystościach drużynowa nie miała ani chwili spokoju: „Druhno, co będzie z ogniskiem?" „Bójcie się Boga, przecież samodzielnie prowadzicie ognisko". „Druhno! Ale będzie deszcz, czy nie?" Naprawdę pytanie godne tylko „szóstki". „Ale skąd! Słońce będzie" — słychać odpowiedź drużynowej, spoglądającej zamglonym wzrokiem na dość solidny deszcz za oknami. Czekamy w napięciu godziny siódmej. Deszcz leje, jak z cebra. Patrzymy! Co to? Pędzą zuchy! Niosą całe naręczka drew. Druhnom zrobiło się trochę nietęgo. Przy współudziale zuchów stos drzewa stale się zwiększa, ławki stoją już ustawione, a deszcz jak padał tak pada. Zaczyna nas ogarniać szewcka pasja. Zbliża się godzina siódma. Są wszyscy mimo deszczu i dość tęgiego zimna. I drużyna męska i gromada zuchów i rodzice. Z grona nauczycielskiego — nikogo. Trochę nam przykro.

Ale zaczynamy. Wszyscy wołają: Zapala się ognisko... O dziwo! Deszcz przestaje padać. Ku niebu strzelają wesołe płomyki ognia. Tradycyjna pieśń: „Płonie ognisko"... Coprawda nie szumiała nad nami knieja, ale iskry wesołutkie fruwały nad naszymi głowami i było nam tak dobrze... Z otwartymi oczami i uszami słuchaliśmy legendy o św. Jerzym, cały szereg wierszy.. Jedna z druhen powiedziała przemówienie o harcerstwie i o naszej „wiośnie". Przeplatałyśmy swój program piosenkami harcerskimi, do których gromada dołożyła się solidnie i z humorem. Podchwycili nawet nasz deszczowy dzień — dostało się przy tym i drużynowej, co Bogu ducha była winna:

„A drużynowa „raniutko" wstała,
Wyjrzała oknem zaspana cała"

a cała gromada z zapałem wtórowała oj ra, oj ra itd.

„A drużynowa cieniutko śpiewa
Nie będzie deszczu, tylko ulewa"

i znów nieodzowne oj ra, oj ra!

„A nasze druhny deszcz zobaczyły
I noski swoje wnet opuściły".

Ale druhny czuły się trochę dotknięte. Przecież wcale nosków na kwintę nie spuściły, czego dowodem było wieczorowe ognisko. Aby się zemścić „szóstka" pozwoliła sobie na okrzyk: „Uważajcie na struny głosowe". Atmosfera naprawdę była miła — czysto harcerska. Wszyscy byli zadowoleni. I „my" i „oni".

„Idzie noc" — zakończenie ogniska... I wreszcie węzeł braterski:

„Złączeni węzłem braterskiej miłości
Zwycięsko płyniem wśród życiowych fal"

rozlegało się w pogodnej ciszy wieczoru.

Będzin — 37 r. Sroczyńska Nina.

WIELKA GRA

W ŁĘKAWIE ROZPOCZĘTA

W związku z tegoroczną akcją letnią w Łękawie komenda Chor. organizuje następującą grę:

Dnia 16 i 17 bm. rozpalono w parku Łękawskim pierwsze ognisko. Od tej chwili rozpoczyna się przekazywanie węgli ogniskowych wstępującym na teren Łękawy obozom i koloniom, które z kolei przekażą je następnym.

Przy każdym pierwszym rozpalonym ognisku ma być odczytany apel, zostawiony przez poprzednich.

Instruktorzy będący w Łękawie w dn. 16 i 17 bm. zostawili do odnalezienia apel nr. 1 o takiej treści:

APEL

Ogniska nasze skupiają myśli harcerskie w jeden wielki krąg braterstwa. Płoną one po całej Polsce i płoną po całym świecie. Wszędzie gdzie bije serce harcerskie, wszędzie istnieje myśl — myśl wielka, braterska.

Ogniska, które będą płonęły co wieczór u stóp siedziby harcerskiej, niech zapalą serca wszystkich obecnych przy ognisku wielką miłością ukochania Boga i Polski, ukochania wszystkiego co piękne i co daje duszy naszej pokarm, byśmy stawali się coraz lepszymi.

Pamiętajmy o tym co dnia, a ogniska nasze niech wzmacniają i utrwalają nas w miłości i harcie.

Czuwajcie nad postanowieniami waszymi!

Kronika harcerska

CHOCHLIK DRUKARSKI zniekształcił w ostatniej kronice czuwajowej dwie notatki, z których pierwszą całkowicie notujemy: Wodzem hufca w Będzinie został podharcmistrz Teodor Bartnik. Stopnie instruktorskie podharcmistrzowskie otrzymali: Bolesław Burski, Adam Nowak, Lesław Wysocki.

PRZED WYJAZDEM DO HOLANDII. W ubiegłą sobotę bawił w Dąbrowie harcmistrz Szymon Nebelski, który jako szef organizacji wyprawy harcerzy polskich do Holandii przeprowadził wizytację reprezentacji zagłębiowskiej.

Obszerny artykuł poświęcony wyprawie na Jamboree holenderskie zamieścimy w następnym numerze.

WŁADYSŁAW SOBIERAJ
podharcmistrz

Idea i rozwój skautingu

Dla właściwego zrozumienia koniecznym jest rozróżnienie i określenie dwóch zasadniczych pojęć, którymi są: skauting i harcerstwo.

Skauting jest pojęciem źródłowym, szerszym, obejmującym mnóstwo pokrewnych organizacyj na całym świecie, a harcerstwo wywodzące się z niego, jest pojęciem pochodnym, odnoszącym się jedynie do organizacji polskiej.

Harcerstwo polskie aczkolwiek z angielskiego skautingu zaczerpnęło zasadnicze zręby ideologiczne i organizacyjne, rychło wzbogaca i poszerza program pracy pierwiastkami rodzimymi, przystosowując go do naszych warunków społecznych i historycznych i potrafi z biegiem czasu nawet prześcignąć swego „rodzica" (prawo, zuchy).

Z powyższego wynika, że aby się dobrze rozumieć, gdy będzie mowa o harcerstwie, należy przed tym poświęcić nieco uwagi samemu skautingowi jako takiemu, należy omówić jego powstanie, ideę i naszkicować ogólnie rozwój.

Dwa są źródła idei i organizacji skautowej: człowiek i sprzyjające okoliczności.

Z ludzi, twórców tej idei, należy wymienić przede wszystkim pułkownika, a potem generała, lorda Roberta Baned-Powella. On to od dzieciństwa wychowywany był w duchu spartańskim, hołdującym tężyźnie fizycznej, samodzielności, zaradności, inicjatywie. Późniejsze jego przeżycia w dobrej angielskiej szkole rozszerzyły te cechy jego charakteru i sposobu myślenia, dały mu mnóstwo materiału obserwacyjnego i spostrzeżeń na tle wspólnych zabaw z kolegami szkolnymi. Tam to rodzą się pierwsze pomysły Baned-Powella ćwiczenia chłopców w harcach (1884 r.). W 13 lat później (1897 r.) pułk. Baden-Powell w służbie kolonialnej w Indiach Wschodnich organizuje wykłady dla młodszych żołnierzy, które potem wychodzą w druku jako „Wskazówki do skautowania" i są używane przez młodzież zorganizowaną w „brygadach chłopców"

W r. 1907 organizuje B. P. pierwszy obóz doświadczalny dla chłopców w Anglii (wyspa Brownsea, hrabstwo Dorset), a w 3 lata później (1910 r.) B. P. wycofuje się ze służby wojskowej, aby się całkowicie poświęcić skautingowi.

Drugim człowiekiem, który prawie równolegle z B. P. głosi ideologię pokrewną skautingowi to amerykański oficer, artysta, literat i zamiłowany badacz przyrody — Ernest Thomas Seton. Wydaje on w Nowym Jorku (1904 r.) przepisy dla organizacji „Woodcraft Indians".

Wreszcie trzecia postać, to Edward Cecil, towarzysz broni pułk. B. P. Tworzy on pierwszy oddział skautów-chłopców, dla służby łączności i wywiadowczej w Mafekingu (połdn. Afryka), oblężonym przez kolonistów Boerów, walczących wówczas o swą niepodległość z Anglikami (1899 r.).

Do sprzyjających okoliczności, towarzyszących powstaniu tej organizacji, oprócz wyżej już wymienionych zaliczam konieczność wyzyskania w akcji bojowej w Mafekingu chłopców kilkunastoletnich w postaci gońców pieszych, cyklistów, wywiadowców. Fakt, że wywiązali się ze swych zadań dobrze, nasunął myśl B. P. rozszerzenia i planowego szkolenia chłopców w tym i podobnym kierunku — nawet w czasie pokoju i stworzenia z nich organizacji trwałej, uwzględniającej w swym programie, poza wychowaniem fizycznym i czynnik przysposobienia wojskowego.

Gdy mam pisać o stronie ideowej skautingu, to jestem głęboko przeświadczony, że kwintesencją tej ideologii jest prawo skautowe i przyrzeczenie.

Przytaczam tu polskie, pierwotne, sformułowanie prawa skautowego, które (1911 r.) z małymi zmianami odtwarza ściśle prawo baden-powellowskie, obejmując w 9 punktach całokształt wskazań skautowych:

1) Na słowie skauta można polegać jak na słowie Zawiszy.

2) Skaut jest wierny Ojczyźnie.

3) Skaut jest obowiązany być pożytecznym i pomagać innym.

4) Skaut jest przyjacielem wszystkich i bratem każdego innego skauta.

5) Skaut jest rycerski.

6) Skaut jest przyjacielem zwierząt.

7) Skaut jest karny i posłuszny.

8) Skaut śmieje się i gwiżdże w najcięższym nawet położeniu.

9) Skaut jest oszczędny.

B. n.

Imponująca manifestacja społeczeństwa katolickiego

w dzień św. Bożego Ciała w Zagłębiu Dąbr.

Wczorajszy dzień święta Bożego Ciała był imponującą manifestacją społeczeństwa katolickiego w Zagłębiu Dąbrowskim ku czci Chrystusa Eucharystycznego.

W procesjach, przy pięknej pogodzie wzięły udział wszystkie organizacje i stowarzyszenia katolickie oraz tysięczne tłumy wiernych.

W SOSNOWCU

Po uroczystej sumie wyruszyła z kościoła Wnieb. N.M.P. procesja do urządzonych w czterech punktach miasta ołtarzy.

Celebransem był ks. **prefekt Ługowski** w asyście ks. prof. Szpikowskiego, ks. Kiwacza, ks. Łopacińskiego i ks. Magotta. W procesji wzięli udział przedstawiciele sądownictwa z pp.: prezesem Sądu okr. sędzią **Kurkowskim** i prokuratorem **Suskim**, wojskowości z płk. **Smelkowskim**, starosa grodzki p. **Kędzierski** i prezydent miasta poseł **Kaczkowski**.

Ołtarze urządzone były przez Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości na ul. Piłsudskiego, Zrzeszenie kupców polskich na ul. 3 Maja, przez Sodalicję i Stow. Pań Wincentek przed Ratuszem oraz przez Akcję katolicką przed Domem katolickim.

Pięknie zwłaszcza wyglądał na tle Ratusza trzeci ołtarz.

Po południu odbyły się uroczyste nieszpory.

W BĘDZINIE

W Będzinie po sumie procesja udała się do ołtarzy, urządzonych, jak corocznie, na ulicy Kołłątaja przy kapliczce św. Jana, przed Magistratem, przed starostwem i przed szpitalem powiatowym.

Celebransem był ks. Knaś, ewangelistami księża: **prof. Uchto, rektor Pająk i wikariusz Stasiński.**

W procesji wzięli również udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowości i samorządu z pp. starostą **Boxą, płk. Gorczyńskim, prezydentem Izydorczykiem i komendantem policji kom. Ciesielskim.**

Oprócz organizacyj i stowarzyszeń z dwiema orkiestrami w procesji brał udział również honorowy oddział wojska, który prezentował broń przed każdym ołtarzem.

W DĄBROWIE

W Dąbrowie, po uroczystej sumie odprawionej w kościele parafialnym, procesja udała się na Reden do ołtarzy urządzonych przez Akcję katolicką obok domu p. Świątkowskiego, Stow. właścicieli nieruchomości na ul. Narutowicza, Hutę Bankową obok Urzędu górniczego, oraz przez Katolickie Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej i męskiej przed dawnym ambulatorium.

Procesję prowadził ks. proboszcz Niedźwiedzki, w asyście księży: Baranowicza, ks. Kowalskiego, ks. Zawadzkiego i ks. Jarosa.

W procesji wzięli udział przedstawiciele władz miejskich z prezydentem **Trzęsimiechem i inż. Jackiewiczem** na czele.

Rekrutacja bezrobotnych rolników

na wyjazd do Łotwy

Onegdaj w starostwie olkuskim specjalna komisja, złożona z przedstawicieli starostwa, Funduszu pracy w Sosnowcu, lekarza i dyrektora departamentu łotewskiego ministerstwa rolnictwa oraz przedstawiciela Izby rolniczej w Rydze, przeprowadzała rekrutację bezrobotnych robotników rolnych na wyjazd do Łotwy.

Jak wiadomo robotnicy rolni na Łotwie otrzymają pełne wyżywienie, opał światło, oraz płacę: robotnicy (mężczyźni) do zł. 40 miesięcznie i robotnice do zł. 30 miesięcznie. Pierwszeństwo mają małorolni i obarczeni rodzinami. Żonaci mogą zabrać z sobą żony i córki, aby nie pozostawiać ich na opiece obcych w kraju.

Kontrakty z pracodawcami zawarte zostaną do 31 kwietnia 1938 r.

Wyjazd nastąpi w dniu 31 bm. pierwszej partii i w dniu 2 czerwca drugiej partii.

Podkreślić należy, że kilkudziesięciu robotników, po zakomunikowaniu im warunków pracy i płacy, nie zgodziło się na wyjazd.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

28 Maj — **Piątek**

Augustyna b. w. Feliksa
Słowiański: Jaromira
Słońca wsch. 3.20, zach. 19.42
Księżyca wsch. 22,12, z. 5,43

HISTORIA PODAJE:

1414 Otwarcie Soboru Powszechnego w Konstancji.
1646 Przyszły król J. Kazimierz zostaje kardynałem.
1793 Zajęcie Gdańska przez Prusaków
1931 Pierwszy wzlot prof. Piccarda w stratosferę.

PRZYSŁOWIA:

„Po Bożym Ciele
Siej tatarkę śmiele"

ZŁOTE MYŚLI

Kto ... dla drugich w potrzebie,
Znajdzie zapłatę niezawodną w niebie.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Pieśniarz Wiednia".
PALACE: „30 karatów szczęścia".
EDEN: „Ben Hur".

× **DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW ODDZIAŁU PZZPP i H. R.P.** Zarząd sosnowieckiego Oddziału Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych R.P. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków Oddziału i Koła młodzieży pracowniczej, że w nadchodzącą niedzielę, dnia 30 bm. o godzinie 10 w I terminie, a o godz. 10.30 w II terminie odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu (Sienkiewicza 17-a) doroczne walne zgromadzenie delegatów Oddziału. Obecność obowiązkowa wszystkich członków zarządu oddziału i zastępców, prezesów grup oddziału i Koła młodzieży pracowniczej oraz delegatów grup. Poza tym pożądany udział wszystkich członków oddziału i Koła młodzieży pracowniczej, których zarząd Oddziału, z uwagi na przewidywane interesujące obrady, poza sprawami natury formalnej i organizacyjnej, o charakterze zawodowym, usilnie zaprasza.

Repertuar teatralny

W SOSNOWCU:

Dziś dnia 28 bm. o godz. 20.30 znakomita sztuka F. i A. Stuartów po raz ostatni p. t. „Szesnastolatka", która dzięki swej oryginalnej treści oraz świetnej grze zespołu zdobyła sobie uznanie prasy i publiczności, oklaskującej wykonawców w osobach pp. Arciszewskiej, Amusiakówny, Gosłszewskiej, Jasnorzewskiej, Marwicz, Cornobisa i Fuldego.

Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

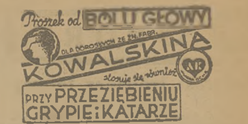
„Ciotka Karola"

Już jutro dawno oczekiwana premiera arcyzabawnej komedii muzycznej w nowej inscenizacji pt. „Ciotka Karola", w której wystąpi najpopularniejszy dziś w Polsce artysta filmowy i teatralny Eugeniusz Bodo w tytułowej roli, która jest jedną z jego najlepszych kreacji. Jest to jakby synteza wszystkich dotychczasowych filmów Boda, gdyż stwarza jednocześnie postacie studenta, lorda i przystojnej młodej damy rozśmieszającej widzów do łez.

W KATOWICACH

Piątek 28 bm. — „Dobra wróżka" po raz ostatni w sezonie g. 20.
Sobota 29 bm. — „Odprawa posłów greckich" godz. 15.30.
Sobota 29 bm. — „Moralność pani Dulskiej" godz. 20.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P.P.



Z życia Związku rez.

KOŁO „SIELEC"

Jak już donosiliśmy w dniu 17 ub. m. na terenie Sosnowca powstało nowe Koło Związku rez. „Sielec". Nowe Koło wykazuje w swych pracach organizacyjnych dużo energii, inicjatywy i zrozumienia zadań, zdobywając sobie sympatię całego społeczeństwa tej dzielnicy.

Dzisiaj Koło „Sielec" liczy już ponad 250 członków, a w okresie swego krótkiego istnienia wzięło trzykrotny udział w publicznych wystąpieniach, reprezentowane pełną kompanią honorową. W międzyczasie utworzono chór męski składający się z 40 osób pod batutą p. prof. Sieji, jak również orkiestrę smyczkową.

W początkowym trudnym okresie — Koło rozwija się i rośnie wśród zapału członków i sympatii społeczeństwa.

Tragiczny wypadek

W KOP. „CZELADŹ"

Onegdaj na terenie kopalni „Czeladź" wydarzył się tragiczny wypadek którego ofiarą padł 42-letni **Antoni Splesner**. Splesner miał przewieźć windą na dół kopalni materiał wybuchowy. W roztargnieniu zapomniał on dać sygnału maszyniście, aby uruchomił klatkę wyciągową i otworzył barierę, dzielącą go od szybu i sądząc, że klatka jest już na miejscu uczynił krok naprzód. W tej samej chwili runął w czeluść szybu głębokości 170 metrów, ponosząc śmierć na miejscu.

Zmasakrowane zwłoki wydobyto na powierzchnię i umieszczono w kostnicy.

Bezczelny oszust

ŻEROWAŁ WŚRÓD EMIGRANTÓW

W ub. wtorek policja mysłowicka przytrzymała za systematyczne wyłudzanie pieniędzy od emigrantów, rzekomo za udzielanie informacji — Jana Sobczaka z Długiego, pow. Krosno.

Sobczak wałęsał się w okolicach Mysłowic i Sosnowca i nabierał naiwnych na drobne i poważniejsze kwoty.

W dzień przytrzymania go, wyłudził on od emigrantów 100 złotych.

× **OKRADAŁ TOWARZYSZY PRACY.** Pracownicy fabryki mebli „Robaka" w Mysłowicach od dłuższego czasu byli systematycznie okradani z narzędzi własnych. Dochodzenia nie mogły ustalić sprawcy kradzieży. W tych dniach przypadkowo sprawca kradzieży narzędzi został przyłapany na gorącym uczynku kradzieży. Jest nim Józef Kolmas z Dańdówki. Wartość skradzionych narzędzi na szkodę pracowników wynosi ok. 700 zł. Kolmasem zajęła się policja.

NASZE DZIECI

— Mamo, dlaczego narzeczona jest w białej sukni?
— Biały kolor oznacza radość.
— A dlaczego narzeczony jest w czarnym ubraniu?
— Ah, daj spokój z głupimi pytaniami!

PROGRAM RADIOWY

PIĄTEK 28 MAJA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 „W Tyrolu" (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Audycja dla poborowych 7.35 Filadelfijska orkiestra symfoniczna (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Płynie Wisła" — audycja muzyczna. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Koncert łódzkiej orkiestry salonowej. 12.50 „Zielarstwo w Polsce" — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert symfoniczny poświęcony utworom Maurycego Ravela (płyty). 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka lekka. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Recital Jehudi Menuhina — skrzypce. 16.15 Rozmowa ks. kapelana Michała Rękasa z chorymi. 16.30 Koncert chóru PPW w Katowicach pod dyr. Franciszka Janickiego. 17.00 „Nauka w Rosji współczesnej" — odczyt. 17.15 Recital fortepianowy Leopolda Muenzera. 17.50 „Encyklopedia mówiona". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 „Jak spędzić święto?" 18.25 Mieczysław Salecki (płyty). 18.50 „Święty ze Skoczowa na Śląsku" — pogadanka Jana Sławiczka. 19.00 „Tajemniczy przyjaciel" — opowiadanie z książki Juliusza Kaden-Bandrowskiego „Miasto mojej Matki". 19.20 „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 19.45 Fragment operowy. 20.00 XII pogadanka prof. Łucjana Kamieńskiego z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej": Dzwony, celesta, harmonium. 20.15 Muzyka taneczna. 20.35 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Pomorskiego Tow. Muzycznego. 22.30 „Miłość w czwartym wymiarze" (skecz Joli Fuchsówny). 22.45 Gaspar Cassado — wiolonczela (płyty).

Targi Katowickie w pełnym sezonie

Na Targach Katowickich trwa nadal duży ruch, dzięki pogodzie i wspaniałym eksponatom. Niesłabnąca frekwencja, siłą faktu przyczynia się do wzmożenia ruchu handlowego. Stoiska z samochodami, futrami, wyrobami artystycznymi i inne są nadal oblężone i wystawcy zyskują znaczne zainteresowanie u odwiedzającej ich klienteli.

O stopniu zadowolenia wśród wystawców świadczą między innymi liczne wypadki zgłaszania swych stoisk już na przyszłe Targi w roku 1938.

Nie mniejszym powodzeniem cieszą się stoiska z artykułami spożywczymi, chętnie odwiedzane przez zbiorowe wycieczki z dalszych stron Śląska i całej Polski. Każdy po zwiedzeniu Targów może się pożywić, a wszystko ma na miejscu, no i oczywiście kupić chociażby drobną pamiątkę.

Wszyscy, którzy dotychczas Targów nie zwiedzili, winni to uczynić jak najwcześniej. Każdy z uczestników korzysta z 33 proc. zniżki kolejowej w obie strony, uzyskiwanej na mocy kart uczestnictwa ze stacji wycieczkowej. Targi mimo licznej frekwencji nie będą przedłużone i trwać będą tylko do 1 czerwca włącznie.

SPORT

Kolarski trójmecz torowy w Sosnowcu

Wczoraj został rozegrany na stadionie Unii w Sosnowcu kolarski trójmecz torowy między Ruchem z Hajduk, Stadionem chorzowskim i miejscową Unią o puchar przechodni ufundowany przez powyższe kluby.

Zawody były inauguracją sezonu kolarskiego na torze Unii i stały na dość wysokim poziomie, dostarczając zebranej publiczności sporo emocji.

Wyniki biegów są następujące:

Bieg sprinterski na 200 m. Po kilku przedbiegach odbył się finał, w którym pierwsze miejsce zajął Rurański E. (Ruch) 16.4, 2) Wygięda (Stadion), 3) Maj (Ruch). Pierwszym z Unii był Krzysztofczyk, zajmując 6 miejsce.

Bieg na 15 km — 30 okrążeń toru: W czasie tego biegu na 16 okrążeniu na wirażu wpadło na siebie 5 kolarzy. Ciężkie obrażenia cielesne odniósł Żabiński (Stadion, któremu dr Szczepański musiał obciąć kawał skóry zdartej z ciała. Na 17 okrążeniu zdarzył się nowy wypadek: zderzyło się trzech kolarzy, którzy wycofali się z biegu, nie odnosząc większych obrażeń. 1) Rurański E. (Ruch) 20,44, 2) Wyglenda (Stadion), 3) Rurański II (Ruch)

Bieg drużynowy olimpijski 4000 m. — 9 okrążeń toru: 1) Unia wczasie 5.46 w składzie: Kopczyński, Krzysztofczyk, Ociepka i Wawrzecki, 2) Ruch w czasie 5.58, 3) Stadion wskutek zderzenia Anerta z Wyglendą został zdekompletowany i z biegu wycofany.

Bieg australijsko-włoski: 1) Wyglenda (Stadion Chorzów), 2) Rurański (Ruch), 3) Krzysztofczyk (Unia).

Bieg amerykański parami — 50 okrążeń toru: Po bardzo ciekawym przebiegu pierwsze miejsce zajęła para Wyglenda — Anert (Stadion), 2) Maj — Strzyga, 3) Krzysztofczyk—Kopczyński. W ogólnej punktacji zwyciężył Ruch z Wielkich Hajduk, osiągając 58 punktów, 2) Unia 47 pkt., 3) Stadion 46 pkt.

KOLARZE WARSZAWSCY W SOSNOWCU

Dnia 18 czerwca rb. startować będą w Sosnowcu kolarze warszawscy Napierała, Michalak, Wasilewski, którzy zmierzą się z koalicją kolarzy z Zagłębia i Śląska. Zawody zapowiadają się b. ciekawie.

MISTRZOSTWA JUNIORÓW

Wczoraj zostały rozegrane dalsze mecze o mistrzostwo juniorów Zagłębia, które dały następujące wyniki:

Unia — Płomień 2:0

Czarni — Brynica 4:3.

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W PARYŻU

We wtorek w dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Francji Jędrzejowska pokonała Francuzkę Pannetier 6:2, 6:2. Polka wygrała zdecydowanie bez większego wysiłku.

HEBDA PRZEGRYWA Z LESUEUREM

W trzeciej rundzie rozgrywek Hebda spotkał się z Francuzem Lesueurem, przegrywając po 4-setowej walce 8:6, 3:6, 5:7, 5:7.

Wszyscy polscy tenisiści za wyjątkiem Jędrzejowskiej zostali już wyeliminowani.

GRY SPORTOWE W DĄBROWIE

Wczoraj po południu zespoły koszykówki i siatkówki uczniów szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie rozegrały u siebie mecze z zespołem „Aquila" z Oświęcimia.

W obu spotkaniach zwyciężyli gospodarze: w koszykówce 27:8 (11:6) i w siatkówce 30:15 (15:4, 1511).

GUY DE TERAMOND.

REKINY

53

Propozycja została przyjęta i po kilkunastu minutach pani Lovera zajęła miejsce przy kierownicy auta barona. Obok niej usiadł mąż. Gdy się usadowił, baron otworzył tylne drzwiczki, aby wsiąść również i dokonał jednej z najsprytniejszych sztuczek w swoim burzliwym życiu. Nie siadając wcale, jednym skokiem znalazł się przy drugich drzwiczkach, wysiadł nimi i zatrzasnął je w tej samej chwili, kiedy zamykały się za nim drzwiczki wejściowe. Wszystko to zrobił tak szybko i sprawnie, że młodzi małżonkowie, nie podejrzewając podstępu, nie zwrócili na nic uwagi. Gdy posłyszeli trzaśnięcie zamykanych drzwiczek, ruszyli pełnym gazem w stronę Kutna.

Baron Reinhold von Wintrthur, stojąc na szosie, patrzył w ślad za znikającym autem. Po głośnym jego śmiechu można było poznać „Pięknego Rudalfa". Nie tracąc czasu, pobiegł w stronę garażu, gdzie już oczekiwał go kompan.

— Świetnie się udało. Dali się złapać Ale oby za prędko nie spostrzegli kawału! Jazda, ani chwili do stracenia! Czy masz tabliczki i papiery?

— Wszystko mam, już ruszamy.

I wielkim pędem pognali w stronę Warszawy piękną limuzyną państwa Lovera. Po drodze zatrzymali się na szosie w jakimś pustkowiu, zdjęli z wozu rumuńskie tabliczki i przyczepili przygotowane numery warszawskie.

W dwie godziny później zajechali przed wytworny garaż przy ulicy Kredytowej w Warszawie, tam bowiem postanowili natychmiast spieniężyć swoją zdobycz, zanim sprawa nabierze rozgłosu.

„Piękny Rudolf" z zimną krwią i wielkim spokojem opowiedział właścicielowi historyjkę, którą z góry ułożył. Kupił właśnie ten śliczny samochód w Krakowie, ale przekonał się, że jest dla jego celów niezbyt praktyczny. Pragnął by więc go sprzedać, ewentualnie zamienić.

Właściciel garażu wysłuchał uważnie monologu barona Rajmunda Toraskiewicza i starannie obejrzał wóz. Przejrzał dokładnie papiery, które mu „Piękny Rudolf" przedłożył, i zapytał:

— Ile pan chce za ten wóz?

— Zapłaciłem za niego 30.000 złotych. Jest zupełnie nowy, jak pan widzi, myślę więc, że da mi pan 20.000.

— Dwadzieścia tysięcy! — zaprotestował właściciel garażu — to niezła sumka!!! Muszę dać pańskie auto do bliższego zbadania i muszę także porozumieć isę ze swoim wspólnikiem. Czy pan chce zaraz sprawę załatwić?

— Tak jest, chciałbym zakończyć tranzakcję jak najprędzej, ponieważ wyjeżdżam do swego majątku.

— Niech pan więc łaskawie zaczeka chwileczkę. Skoczę tylko po wspólnika.

Współwłaściciel garażu wprowadził go do małego kantoru, oddzielonego od hali targowej jedynie szklanym przepierzeniem. „Baron" usiadł na fotelu z miną człowieka, który spokojnie czeka na dalszy bieg wypadków. W rzeczywistości szalał wewnętrznie z radości. Nie przypuszczał, że wszystko pójdzie tak gładko. Wyciągnie z pewnością jakie 18.000.

Po zapłaceniu Kurnikowi za tamten stary grat, pozostawiony Rumunom na pocieszenie, wypadnie ładna sumka do podziału! Jeśli dostanie czek od nabywcy maszyny, poleci zaraz z nim do banku, zanim policja warszawska dowie się o zniknięciu auta państwa Lovera.

Bicie zegara, który majestatycznie oznajmił godzinę trzecią, przywołało go do rzeczywistości. Już trzecia! Czy ten właściciel garażu kpi z niego, czy co?

Z tego wszystkiego spóźni się do banku, a to może wytworzyć przykrą sytuację dla człowieka, dla którego sekundy mogą mieć decydujące znaczenie!

„Piękny Rudolf" alias baron Rajmund Toraskiewicz, alias baron Reinhold von Winterthur, jak kto woli, począł się denerwować.

(D. c. n.)

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy ... gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.